



WYJĄTKOWY JUBILEUSZ W POZNAŃSKIEJ DYREKCJI

Sto lat to dla lasu niewiele, dla leśników - wiele kart historii

- Jako leśnicy zobowiązani jesteśmy do tego, aby życie lasu, ale i społeczności korzystających z niego było jak najlepsze. Służymy i pracujemy dla lasów i dla ludzi. Pro bono silvae - mówił Tomasz Markiewicz, dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu, podczas oficjalnych uroczystości związanych ze stuleciem powstania poznańskiej jednostki. Nadleśnictwo Jarocin jest jej częścią.

Leśnicy regionalnej dyrekcji Lasów Państwowych na początku miesiąca obchodzili wyjątkowe święto - setną rocznicę powstania ich dyrekcji. 31 stycznia 1920 r. minister Władysław Seyda podpisał rozporządzenie, które powołało do życia Dyрекję Lasów Państwowych w Poznaniu. Sto lat to dla lasu niedługi okres, dla leśników zaś to wiele zapisanych kart historii. To kilka pokoleń, które dbały o wielkopolskie lasy. Oprócz troski o lasy, leśnicy poznańscy włożyli niemały wkład w odzyskanie przez Polskę niepodległości – co wielokrotnie podkreślano podczas jubileuszu.

„Są państwo godnymi spadkobiercami leśnego dziedzictwa, i nie tylko, gospodarując na obszarach leśnych, ale także włączając w dbanie o lasy szerokie rzesze społeczeństwa i ucząc, w jaki sposób dobrze i odpowiedzialnie możemy korzystać z lasu oraz jego bogactw. Państwa profesjonalizm sprawia, że gospodarka leśna Polski może być wzorem dla innych krajów. Państwa działalność nie tylko służy zachowaniu bioróżnorodności, ale jest też podstawą rozwoju dla ważnych gałęzi gospodarki, takich jak choćby przemysł drzewny” - napisał w liście prezydent Andrzej Duda.

Arcybiskup Stanisław Gądecki, podczas mszy w Bazylice Archikatedralnej św. Apostołów Piotra i Pawła, apelował o troskę o środowisko i przyrodę. - *Dzisiejszy kryzys ekologiczny jest wezwaniem do głębokiego wewnętrznego nawrócenia. Potrzebujemy nawrócenia ekologicznego, bo bycie obrońcami dzieła Bożego stanowi istotną część uczciwego życia.* Arcybiskup podkreślał również, jak ważne w życiu człowieka są lasy, które stanowią dobro ogólnonarodowe, gdyż spełniają wiele funkcji.

Wśród gości zaproszonych na uroczystość, która odbyła się 1 lutego w Auli Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, znaleźli się m.in. minister Michał Woś, główny konserwator przyrody Małgorzata Golińska, posłowie, wojewoda wielkopolski oraz wielu innych, w tym leśnicy z całej poznańskiej dyrekcji. W uroczystości brał również udział zastępca dyrektora generalnego Lasów Państwowych Krzysztof Janeczko.

Podziękowania i wyrazy uznania poznańskim leśnikom przekazał także premier Mateusz Morawiecki: „za pielegnowanie różnorodności biologicznej lasów, za zabezpieczanie ich przed zagrożeniami oraz umożliwianie Polakom bezpiecznego z nich korzystania”. Z kolei minister Michał Woś podkreślał, że lasy to wielkie dziedzictwo, które znajduje się w rękach leśników i jest niezwykle cennym depozytem zostawionym nam przez przeszłe pokolenia. Pod-



Dyrektor Tomasz Markiewicz podczas wystąpienia



Zebrani goście w Auli UAM w Poznaniu

kreślał również, że praca leśników ma niebagatelną wpływ na przyszłe pokolenia: - *W imieniu polskiego rządu chcę podziękować polskim leśnikom. Tym, którzy są najlepszymi przyrodnikami. Tym, którzy w piękny sposób swoją misją i swoją służbą codzienną umacniają Polskę, realizując polski interes narodo-*

wy. Życzę, żeby przez kolejne stulecia, w ramach tej sztafety pokoleń, polskie dobro, polskie dziedzictwo znajdowało się w rękach tak profesjonalnych i tak oddanych przyrodzie i Polsce ludziom.

Tomasz Markiewicz, dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu, wspominał leśników, którzy odegrali niebagatelną rolę w walce o niepodległość ojczyzny. Dyrektor mówił o leśnej „twierdzy polskości”, gdzie las okazał się sprzymierzeńcem, ochroną i obroną dla wielu pokoleń wielkopolskich leśników. - *W tym miejscu, przed stu laty, w trakcie powstania wielkopolskiego nadleśniczy Władysław Wiewiórowski, poznański leśnik, przejął dowództwo nad oddziałem powstańców wrzesińsko-miłosławskich, doprowadzając do kapitulacji niemieckiego garnizonu. - Warto pamiętać również, że to w dyrekcji poznańskiej powstało nasze leśne pozdrowienie „darzbór”, którego twórcą był inspektor w Dyrekcji Lasów w Poznaniu, Stanisław Wyrwiński. Darzbór to hasło, którego celem było zintegrowanie polskich leśników, pracujących wówczas w wielu autonomicznych jednostkach. Wyrwiński napisał wiersz pt. „Hasło Leśników Polskich”, który następnie wybrzmiał w melodii Pierwszej Brygady podczas Zjazdu Leśników Wielkopolski i Pomorza w 1920 r. - mówił Markiewicz. - *Jako leśnicy zobowiązani jesteśmy do tego, aby życie lasu, ale i społeczności korzystających z niego było jak najlepsze. Służymy i pracujemy dla lasów i dla ludzi. Pro bono silvae.**

Podczas uroczystości wręczono odznaczenia dla zasłużonych leśników. Brązowym Krzyżem Zasługi, przyznawanym za zasługi dla państwa lub obywateli, odznaczono nadleśniczego Nadleśnictwa Łopuchówko Tomasza Sobalaka. Złotym medalem od Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej za długoletnią służbę uhonorowano dziesięciu leśników. Podczas gali wręczono również odznaki honorowe za zasługi na rzecz środowiska i gospodarki wodnej, Kordelasy Leśnika Polskiego oraz Medal Młodego Pozytywisty. Uroczystość zakończono koncertem z okazji jubileuszu 100-lecia istnienia RDLP w Poznaniu w wykonaniu orkiestry kameralnej polskiego radia Amadeus pod batutą Agnieszki Duczmal.

Obchodom 100-lecia poznańskiej dyrekcji będą do końca roku towarzyszyły liczne wydarzenia, imprezy, wystawy oraz konkursy. By nie przeoczyć żadnego z nich, już dziś zapraszamy Państwa do śledzenia naszego kalendarium wydarzeń oraz do zaglądania na stronę dyrekcji pod adresem www.poznan.lasy.gov.pl.

Opr. Lasy Państwowe



**Janusz
Gogońkiewicz**
NADLEŚNICZY
NADLEŚNICTWA
JAROCIN

Drodzy Czytelnicy!

Kiedy niedzielnym popołudniem (16 lutego) patrzyłem na wskazanie zewnętrznego termometru (12 stopni Celsjusza!) i zaciągnąłem się na wskroś wiosenną atmosferą, po raz kolejny przypomniałem sobie o starym, chyba chińskim przysłowiu: „Obyś żył w ciekawych czasach”. W Chinach jest ono używane raczej nie jako błogosławieństwo - tak dziwne anomalie pogodowe, jakie doświadczają nas ostatnimi czasy są może i bardzo ciekawe, ale też co najmniej niepokojące i oby nie stały się przekleństwem naszych czasów. Reguły, które od dawien dawna rządziły w naszych szerokościach geograficznych przyrodą, ostatnio trochę się „powywracały”. W zeszłym roku wiosenną akcję sadzenia Nadleśnictwo Jarocin rozpoczęło już 17 lutego i była to sytuacja bez precedensu. Ale aura nieustająco nas zaskakuje, więc w tym roku pierwsze drzewka posadziliśmy już 10 lutego! Ze względu na niespotykane o tej porze roku wysokie temperatury rośliny już budzą się do życia, a my chcemy skorzystać z wilgoci, jakiej dostarczyły do wierzchniej warstwy gleby ostatnie niewielkie deszcze. Potem z wodą pewnie będzie już tylko gorzej. W zeszłym roku w kwietniu (tradycyjny miesiąc nasadzeń) spadło w naszym rejonie 7 mm deszczu, a w czerwcu i lipcu - w pełni sezonu wegetacyjnego - opady wyniosły razem 13,5 mm na 1 m². Ten rok nie zapowiada się lepiej. Pogoda nie pozostawia nam więc wyboru.

W tym roku nasza szkółka leśna wyhodowała ponad 4,1 mln sadzonek. Na terenie zarządzanym przez Nadleśnictwo Jarocin posadzimy prawie 2,1 mln drzewek na powierzchni niemal 320 hektarów. Pozostałe 2 mln roślin trafi do innych nadleśnictw poznańskiej dyrekcji lasów państwowych, które już zamawiają u nas usługę wyprodukowania kolejnych ponad 2 mln sadzonek na akcje jesienią 2020 roku i wiosną 2021 roku. Pracy jak widać jest dużo i może się wydawać, że to nawet korzystnie, iż sezon wiosennych odnowień lasu, zaczynając się już w lutym, nam się wydłuża. Myślę jednak, że po prostu tylko się przesuwają i może już niedługo kwiecień przestanie być tradycyjnie uznawanym za najlepszy czas zalesień.

AKTUALNOŚCI

Rocznica deportacji leśników z Kresów Wschodnich

10 lutego minęło 80 lat od przeprowadzenia przez okupacyjne władze ZSRR zakrojonej na wielką skalę pierwszej deportacji Polaków zamieszkających na dawnych terenach wschodnich Polski. Przygotowana przez NKWD operacja w szczególności dotknęła pracowników administracji leśnej. Więcej na ten temat przeczytasz w artykule obok. (LP)

Osobowość Roku 2019

Polscy leśnicy zostali nominowani do plebiscytu Osobowość Roku 2019. Po raz kolejny doceniono Piotra Kulczyń, leśniczego leśnictwa Leboszowice w Nadleśnictwie Rybnik (RDLP w Katowicach) za pisarską popularyzację historii Polski. Ponadto swoje głosy można oddawać na nominowanego w kategorii „Kultura” Krzysztofa Meldera, komendanta Straży Leśnej w Nadleśnictwie Kartusy (RDLP w Gdańsku) - pomysłodawcę i organizatora „Bluesa w leśniczówce” oraz klimatycznych koncertów w środku lasu. Zagłosujes na nich wybierając link: <https://dziennikbałtycki.pl/p/osobowosc-roku-2019,1006575/>. (LP)



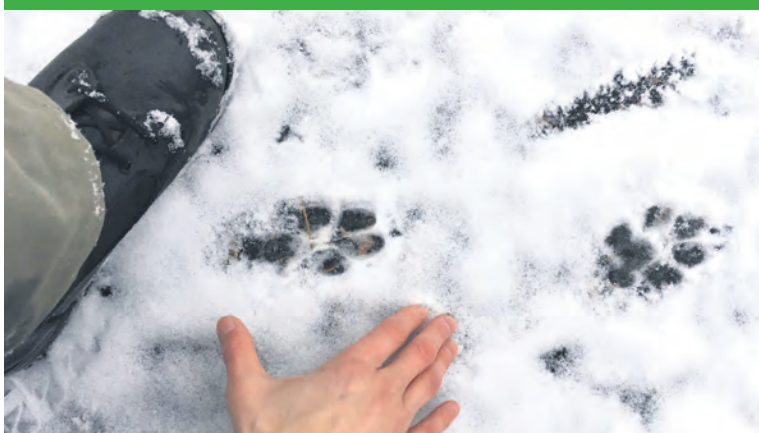
Kłusownicy w akcji

Strażnicy leśni z olsztyńskiego Nadleśnictwa Susz oraz Państwowej Straży Rybackiej z Nowego Miasta Lubawskiego 6 lutego zatrzymali na gorącym uczynku kłusowników. Mężczyźni nielegalnie łowili ryby w rezerwacie „Jezioro Gałdy”. Ich łupem padło 27,5 kg ryb o wartości niemal 300 zł. Sprawcy zostali ukarani dwoma mandatami karnymi za połów ryb z naruszeniem przepisów o ochronie przyrody, a kierowca dodatkowo za nieuprawniony wjazd pojazdem na tereny leśne. Dalsze czynności prowadzi policja z miejscowości Susz. W ubiegłym roku Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Olsztynie podpisała porozumienie z Państwową Strażą Rybacką i wspólne działania będą prowadzone częściej. (LP)

Doświadczony myśliwy bez trudu potrafi wytropić zwierzynę po śladach, które po sobie pozostawia. Mniej doświadczeni i początkujący łowcy muszą korzystać z różnych atlasów i kluczy, jednak z czasem dochodzą do wprawy. Trop i ślady nie oznaczają tego samego. Ślady to pojęcie szersze, oznacza wszystkie znaki charakterystyczne, na podstawie których możemy stwierdzić obecność zwierząt w łowisku. Trop natomiast to wyłącznie odbite kończyny zwierząt pozostawione na ziemi lub śniegu. Trop wykorzystuje się także podczas inwentaryzacji zwierząt. Stosuje się wtedy tropienie na transektach, w wykorzystaniu tej metody ważne jest, aby był świeży śnieg oraz to, że trzeba ją przeprowadzić podczas jednego dnia.

Trop można podzielić ze względu na pozostawione odbicie na gatunki stopochodne i palcchodne. Zwierzęta, które odbijają całą stopę to niedźwiedź, kuna, bóbr i borsuk. Do zwierząt palcchodnych zaliczamy ssaki kopytne, większość ssaków drapieżnych oraz ptaki. Po układzie tropów możemy powiedzieć, czy dane zwierzę przemieszczało się bez pośpiechu czy biegle, bo może zostało czymś przestraszone lub goniło swoją ofiarę. Trop najłatwiej zauważyć na świeżym śniegu, wtedy miłośnicy leśnych spacerów mają okazję dowiedzieć się, jakie zwierzęta bytują w ich okolicy. Najwięcej swoich śladów pozostawiają jeleniowate czyli jelenie, daniela i sarny - ich tropy są bardzo podobne, różnią się wielkością. Dzikie także pozostawiają podobne do jeleniowatych odciski, które jednak można odróżnić

SPOTKANIA Z ŁOWIECTWEM



Fot. Adobe Stock

Ślady zwierząt

po odcisku szpil poniżej raciczek. Lisy mają tropy trochę przypominające psa, jednak są mniejsze i bardzo często pozostawione w jednej linii, mówi się wtedy że lis „sznurował”. Zające pozostawiają tropy w kształcie litery „Y” z zaznaczeniem charakterystycznych skoków.

Odchody to bardzo często spotykane ślady w łowisku. Ich wygląd również może nam pomóc zidentyfikować zwierzę, które je pozostawiło. Zwierzęta roślinożerne pozostawiają bardzo charakterystyczne odchody cylindryczne, w dużych skupieniach np. sarna, jeleni, czy okragłe - zając i królik. Odchody te są suche i prawie bezzapachowe. Mięsożercy wydalały

kał walcowaty o intensywnym zapachu. Cechą rozpoznawczą może być miejsce ich pozostawienia (np. latryny borsuków).

Wypluwki pozostawiają ptaki, np. sowy, ptaki szponiaste. Jest to sposób trawienia, gdyż ptaki te połykają swoje ofiary w całości, a niestrawione twardości kości, pancerze chitynowe, pazury, sierść wypluwają w postaci kulek. Wypluwki są charakterystyczne dla poszczególnych gatunków i po nich również możemy określić gatunek. Naukowcy często badają wypluwki, ponieważ mogą dowiedzieć się dzięki nim nie tylko czym żywią się ptaki, ale również jakie gryzonie i drobne zwierzęta zamieszkują określony teren.

Kiedy zwierzęta się pożywiają, również pozostawiają po sobie różne ślady. Zwierzęta roślinożerne zgryzają i „spalają” drzewa. Często wyrządzają liczne szkody na polach uprawnych i na uprawach leśnych. Dzikie pozostawiają po sobie charakterystyczne buchtowiska. Po żerowaniu drapieżników pozostają resztki padliny lub kości.

Śladem obecności zwierzęcia w terenie jest także jego schronienie. Lisy, borsuki czy króliki mieszkają w norach. Bobry, które w ostatnich latach możemy spotkać coraz częściej, budują żeremia, oprócz tego ścinają drzewa w charakterystyczny sposób, ich obecności trudno nie zauważyć. Ptaki budują gniazda zarówno na ziemi, jak i na drzewach. Daniela podczas bekowiska czyli okresu rui wygrzebuje głębokie doły zwane kołyskami, w których leżą i beczą.

Śladami zwierząt można nazwać także pióra zgubione przez ptaki, miejsca kąpiele dzików w błocie, drzewa „czemchane” przez jeleniowate, a nawet odgłosy i śpiewy ptaków. Bardzo atrakcyjne ślady stanowią zrzucone poroża jeleniowatych. W ostatnich latach wzrosło zainteresowanie społeczeństwa w kwestii obserwowania i tropienia zwierząt, coraz popularniejsze staje się także fotografowanie przyrody. Pozostawione przez zwierzęta ślady w terenie stanowią prawdziwe wyzwanie dla zapalonych myśliwych, nie tylko tych z bronią w ręku.

Karolina Krawczyk-Szymendera

bibliografia: Łowiectwo A.Tomek, H.Okarma
Wydawnictwo Edukacyjno-Naukowe H2O,

2008 r.

TYLKO MODRZEW TRACI IGŁY NA ZIMĘ

Modrzew najbardziej znany jest z tego, że jego igły jesienią pięknie przebarwiają się na kolor złocistożółty i opadają. Jest naszym jedynym drzewem iglastym, które na zimę pozbywa się swoich igieł. Nic dziwnego, nie mają one grubych ścian komórkowych pokrytych woskiem, jak inne drzewa szpilkowe. Od wiosny do końca lata są jasnozielone. Na gałązkach występują w skupieniach po 30 - 40 sztuk, tworząc pędzelkowate pęczki.

W stanie dzikim, na terenie Polski modrzew europejski (*Larix decidua*) w niewielkich ilościach występuje tylko w Tatrach i w Sudetach. Z Gór Świętokrzyskich wywodzi się modrzew polski (*Larix polonica*), który od połowy XVIII wieku jest powszechnie sadzony w uprawach leśnych na terenie całego kraju. Pierwotne drzewostany tego pięknego drzewa zostały bowiem bardzo solidnie przetrzebione z powodu wielkiego zapotrzebowania na jego drewno.

Za najstarszy okaz modrzewia europejskiego w Polsce uważa się drzewo rosnące w parku w miejscowości Jabłonna koło Warszawy. Pień tego drzewa ma obwód 370 cm i 29 m wysokości, a jego wiek szacuje się na 220 lat. Bardziej okazały jest modrzew, który rośnie koło leśniczówki Zbychowo w pow. wejherowskim. Ponieważ znajduje się na otwartej przestrzeni, jego korona jest szeroka i rozłożysta, a wysokość wynosi tylko 26 m. Jego pień, uważany za najgrubszy w Polsce, ma obwód 492 cm. Wiek tego okazu określono na 200 lat. Dużą grupę takich pięknych

olbrzymów można zobaczyć w rezerwacie przyrody Stare Modrzewie w leśnictwie Dzierżążno na Pojezierzu Kaszubskim. Pień najbardziej okazałego z nich ma 420 cm obwodu.

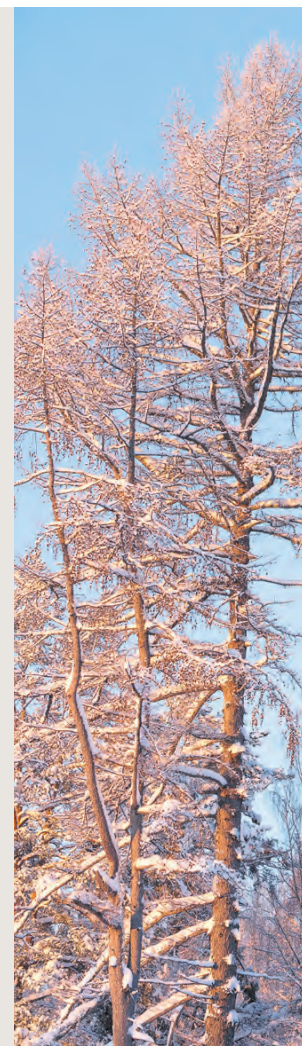
Modrzewie odznaczają się najszybszym tempem wzrostu spośród wszystkich rodzimych drzew iglastych w Polsce. Rosnąc w dobrych warunkach, swoją ostateczną wysokość 40 - 50 m osiągają już pomiędzy 60. a 80. rokiem życia, które trwa nawet kilkadziesiąt lat. Prosty, strzelisty pień modrzewia dźwiga szeroką, luźną, stożkową koronę. Okrywająca go czerwono-brunatna kora jest głęboko spękana i zawiera dużo żywicy. Jej grubość dochodzi nawet do 10 cm. Często stanowi nawet jedną czwartą masy całego drzewa. Na wiosnę, razem z igłami, rozwijają się wiatropylne kwiaty modrzewia. Niewielkie szyszeczki kwiatów żeńskich są koloru purpurowego, a męskie jasnożółte. Nasiona dojrzewają już najbliższej jesieni, ale wysiewają się dopiero pod koniec zimy. Puste szyszki pozostają jednak na gałęziach czasem jeszcze przez kilka lat.

Drewno modrzewiowe swoimi właściwościami przewyższa wszystkie gatunki naszych drzew iglastych. Jest zwarte, łupliwe, elastyczne, wytrzymałe i odporne na gnienie. Zawartość dużej ilości żywicy sprawia, że świeże drewno modrzewiowe jest bardzo aromatyczne. W wodzie nie gnije, lecz staje się niezwykle twarde. Z tego względu już w starożytności używano go do budowy

mostów i wszelkich urządzeń hydrotechnicznych. Wiele budynków włoskiej Wenecji stoi na palach modrzewiowych. Gonty i inne elementy budowli wystawione na działanie promieni słonecznych pokrywają się cienką warstwą żywicy. Tworzy ona naturalną powłokę skutecznie chroniącą je przed niszczytelskim działaniem wilgoci, grzybów i owadów. Budynki wykonane z tego drewna przetrwały w dobrym stanie przez wiele stuleci. Ma większą od dębu wytrzymałość na obciążenie. To wspaniałe drewno od dawna jest również cennym surowcem w meblarstwie, bednarstwie i kopalnictwie.

Pachnąca żywica zwana balsamem modrzewiowym jest surowcem, z którego od wieków uzyskuje się terpentynę wenecką. Jest to klarowna ciecz o konsystencji miodu. W czasach starożytnych przygotowywano z niej różnego typu mikstury lecznicze. W okresie średniowiecza, w Wenecji, stosowana była w procesie wytopu szlachetnego szkła barwionego oraz do klejenia soczewek. Odnacza się wielką rozciągliwością i łatwością wchłaniania metali szlachetnych. Te cechy sprawiły, że służyła do wyrobu wysokiej jakości farb zdobniczych. Ich piękno, blask i trwałość możemy do dziś podziwiać na obrazach dawnych mistrzów malarstwa. Współcześnie jest niezbędna podczas konserwacji starych obrazów, w technice barwienia wyrobów porcelanowych złotem, a także w procesie wytwarzania papierów wartościowych.

Wacław Adamiak



Fot. Adobe Stock



NASZE MOTYLE POLECIAŁY NA POŁUDNIE

W dolinie pomiędzy dwoma wzniesieniami w samym sercu Beskidu Sądeckiego (Nadleśnictwo Piwniczna), nieopodal granicy polsko-słowackiej znajduje się leśniczówka, w której od 5 lutego „zimują” nasze motyle. Jest to chyba najpiękniej - zaraz po Czeszowie - położona leśniczówka w naszym kraju.

Pracę artystów przyjął pod dach Ośrodka Edukacji Leśnej w Roztoce Ryterskiej Krzysztof Tomasiak; leśnik, reduktor, pasjonat przyrody oraz fotografii.

Wystawa jest pokłosiem siódmego już spotkania artystów w plenerze. W Centrum Zarządzania Łęgami w Wielkopolsce (czyli naszym Ośrodku Edukacji Leśnej w Czeszowie) spotykali się miłośnicy sztuki, aby przez kilka dni zaangażować się w dialog z naturą. Plener miał charakter szkoleniowy, w imię zasad zrównoważonego rozwoju, a skupił środowisko pedagogiczno-policyjno-leśne.

Wystawa zorganizowana w Roztoce Ryterskiej to efekt wieloletniej współpracy, dzięki której efekty artystyczne plenerów możemy oglądać nie tylko w Wielkopolsce.

W 2020 r. kolejny plener decyzją uczestników odbędzie się pod tytułem: „Drzewa”.

(md)

Rocznica deportacji leśników z Kresów Wschodnich

Dokładnie 10 lutego minęło 80 lat od przeprowadzenia przez okupacyjne władze ZSRR zakrojonej na wielką skalę pierwszej deportacji Polaków zamieszkających na dawnych terenach wschodnich Polski. Przygotowana przez NKWD operacja w szczególności dotknęła pracowników administracji leśnej.

Po kampanii wrześniowej 1939 r. i zajęciu polskich Kresów, Sowieci podczas przeprowadzonych przez siebie wyborów umożliwili objęcie władzy miejscowym aktywistom komunistycznym, których większość miała swoje porachunki z Polakami. Z pomocą lokalnej władzy NKWD sporządzała listy „wrogów ludu” i „źle nastawionych” do ZSRR Polaków, przeznaczonych do pilnego usunięcia z okupowanych terenów. Wykaz ludzi do deportacji przygotowywany był starannie, w czym sowietom pomagali miejscowi aktywiści komunistyczni. Spisywanie zakończono 5 stycznia 1940 r. Na listach figurowali także Polacy, których status życiowy był wyższy niż pozostałych mieszkańców. Oprócz właścicieli ziemskich, osadników-kombatantów wojny 1920 r., wojskowych, policjantów, funkcjonariuszy innych służb mundurowych, prawników, nauczycieli, urzędników państwowych, znaleźli się na nich prawie wszyscy leśnicy, od szczebla gajowego poczynając. Polscy leśnicy przeszkoleni w ramach Przysposobienia Wojskowego Leśników, obeznani w terenie, w nowej rzeczywistości zdawali się być elementem podejrzanym, jako potencjalni szpiedzy i agenci polskiego wywiadu.

Represje i aresztowania kresowych leśników zapoczątkowano jesienią 1939 r., kończyły się one więzieniem, a nawet wyrokami śmierci. Gehenna rodzin leśników, którzy z osadnikami według przygotowanych list „poszli na pierwszy ogień”, rozpoczęła się niespodziewanie po północy 10 lutego 1940 r. Był to wyznaczony przez Moskwę termin pierwszej deportacji. Ta



Praca w łagrze

wywózka dotknęła 75 proc. leśników na Kresach, w kolejnych deportowano resztę. Gdy w 1941 r. na Kresy wkraczali Niemcy, leśników narodowości polskiej prawie tam nie było. Przebieg brutalnej wywózki był wszędzie podobny. (...)

Powojenne zeznania „sybiraków” potwierdziły, że tak samo potraktowano administrację leśną państwową, jak i osoby zatrudnione w dobrach i majątkach prywatnych i wspólnotowych. Nie wszystkim zesłańcom, stłoczonym w bydlęcych wagonach, udało się dotrzeć na miejsce „spieposielenia”, wyznaczonego gdzieś w tajdze dalekiej Syberii czy stepach Kazachstanu. Wielu zmarło już w drodze, podczas kilkutygodniowej podróży w głodzie i chłodzie. Na ironię losu większość leśników „zgodnie z kwalifikacjami” zatrudniono w swoim zawodzie w Liespromie do katorżniczej pracy ponad siły przy wyrębie lasu ręcznymi narzędziami. Wyśrubowane normy wydajności pracy i surowe warunki życia były powodem dużej śmiertelności. Niewielu leśnikom-zesłańcom udało się wyrwać z nieludzkiej ziemi. Pierwszym „szczęśliwcom” powiodło się po pogłosce o formowaniu się II Korpusu WP gen. Władysława Andersa. Walczyli

później w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Ci, którym udało się cudem przeżyć w łagrach do końca wojny, zwalniani pojedynczo z „nakazem milczenia”, wracali do kraju w latach 1946-52. (...) Tysiące leśników i ich najbliższych, których nawet personalia nie są ustalone, zmarło. Bez godnego pochówku spoczęli w bezkresach Syberii. Ich kości skrywają mchy. Do tej pory brakuje wyczerpujących opracowań o stratach poniesionych przez leśników zesłanych w głąb ZSRR.

W oparciu o źródła sowieckie szacowano, że pierwsza deportacja ze wschodnich terenów Polski objęła ponad 139 tys. osób, przeważnie rodzin osadników i leśników. Późniejsze ustalenia pozwoliły przyjąć, że w lutowej deportacji wywieziono ponad 312 tys. osób, w tym ponad 45 tys. leśników i robotników leśnych oraz ponad 67 tys. członków ich rodzin, co stanowiło 75 proc. zatrudnionych do wybuchu wojny. Te liczby przerażają, dlatego w rocznicę nie można zapominać o tragicznych losach leśników tamtego okresu.

Autor: Edward Orłowski, Nadleśnictwo Komańcza (za: www.lasy.gov.pl)
Skróty pochodzą od redakcji

AKTUALNOŚCI

■ Oddaj swój głos na budynek LP

Innowacyjny drewniany budynek Lasów Państwowych walczy o prestiżową nagrodę Property Design Awards 2020. Budynek pełni funkcję Centrum Promocji Drewna na terenie warszawskiego Nadleśnictwa Łuków w leśnictwie Jata. Obiekt ma się stać również centrum promocji nowoczesnego, ekologicznego budownictwa drewnianego z wykorzystaniem odnawialnych źródeł energii. O przyznaniu nagrody decyduje liczba głosów uzyskanych w głosowaniu internetowym. Swój głos oddasz na stronie pod linkiem: [http://www.propertydesign.pl/konkurs/property-design-awards-2020,72/\(LP\)](http://www.propertydesign.pl/konkurs/property-design-awards-2020,72/(LP))



Fot. Przemysław Szczawiński

■ Pociski z czasu drugiej wojny światowej

Po raz kolejny leśnicy musieli wezwać saperów. Tym razem z Nadleśnictwa Okonek prosili o pomoc. Na pociski w pobliżu miejscowości Ciosaniec natknęli się robotnicy podczas wykonywania prac leśnych. Niebezpieczne znalezisko leżało w bezpośrednim sąsiedztwie byłego poligonu wojskowego. Bardzo szybko na miejscu pojawili się specjaliści z Patrolu Saperskiego nr 5 z 2. Brygady Zmechanizowanej w Złocięcu. Saperzy wywieźli z lasu pociski artyleryjskie typu B (od 76 do 105 mm), pocisk do granatnika oraz dwa pociski artyleryjskie typu C (od 106 do 155 mm). (LP)

Zestawił: WoJak

ZIELONE PERŁY WIELKOPOLSKI

Klasztorne Modrzewie koło Dąbrówki Kościelnej

Dzisiaj zabierzemy was w zielone okolice Murowanej Gośliny na teren Nadleśnictwa Łopuchówko. Rezerwat znajduje się w zwartym kompleksie leśnym, 2 km od Dąbrówki Kościelnej i Stęszewic, na terenie leśnictwa Dąbrówka. Zajmuje on powierzchnię 6,20 ha. Rezerwat został założony 14 września 1962 roku. W 2001 roku nastąpiło ponowne uznanie tego rezerwatu (Dz. Urz. Woj. Wielkopolskiego Nr 123, poz. 2401).

Obszar ten nie posiada własnej otuliny i wchodzi na teren Parku Krajobrazowego Puszcza Zielonka. Znajduje się tutaj najstarszy w Wielkopolsce, ponad 200-letni drzewostan sosnowo-modrzewiowy z domieszką dębów i buków oraz daglezi. Stare modrzewie europejskie (*Larix decidua* ssp. *polonica*) występują niestety coraz mniej licznie, w górnym piętrze (w 1967 r. - 286 drzew, w 1991 r. - 207). Najwyższe osiągnęły 38 metrów wysokości i przeciętną pierśnicę 58 cm. Jedną z cech wyróżniających modrzew polski jest kulisty lub jajowaty kształt szyszek o łuskach nasiennych zagiętych do środka. W dolnym piętrze spotkamy dęby szypułkowe, graby, jawory, brzozy brodawk-

owate i buki. Podszyt porasta głóg jednoszyjkowy i dwuszyjkowy, czerecha amerykańska i leszczyna, a runo leśne - orlica pospolita, nerecznica samcza, przylaszczka pospolita, zawilec gajowy, marzanka wonna, kłosownia leśna i szczawik zajęczy. Wśród fauny spotkamy tu dzika, mysz leśną, daniela, lisa, oraz ptaki, tj. myszołowa, pętlaczka leśnego, dzięcioła czarnego i pokrzewkę ogrodową.

Na terenie rezerwatu znajduje się 9 drzew matecznych. W ramach ochrony czynnej założono w jego sąsiedztwie uprawę rodową modrzewia, a w leśnictwie Brzeźno - plantację generatywną zachowującą wszystkie drzewa modrzewia europejskiego rosnące w rezerwacie do 2003 roku. Jednym z głównych zagrożeń dla tego terenu są silne wiatry huraganowe, które w minionych latach znacznie redukowały liczebność chronionego gatunku.

Opr. WoJak

Źródła: „Leśne rezerваты przyrody województwa wielkopolskiego” Poznań 2016, <http://www.lopuchowko.poznan.lasy.gov.pl/rezerваты-przyrody>



KALENDARIUM luty/marzec 2020

- Nowa wystawa w OEL w Czeszowie - prace poplenerowe różnych artystów ze zbiorów OKL w Gołuchowie,
- „Las - Ludzie - Tradycja” - wystawa jubileuszowa z okazji 100-lecia RDLP w Poznaniu w holu Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu,
- 29 lutego - Bieg Warta-Challenge. Start - Pałac Biedrusko, ul. 1 Maja 82, 62-003 Suchy Las, godz. 9:55. Zapisy i szczegółowe informacje znajdziecie na fb,
- 27 lutego - Dzień Niedźwiedzia Polarnego
- 14 marca - Międzynarodowy Dzień Sprzeciwu Wobec Tam,
- 18 marca - Dzień Słońca,
- 21 marca - Pierwszy Dzień Wiosny, Światowy Dzień Leśnika, Dzień Wierzy,
- 22 marca - Dzień Ochrony Morza Bałtyckiego, Światowy Dzień Wody,
- 23 marca - Światowy Dzień Meteorologii.

Kompleks leśny Zdrój położony jest w niewielkiej odległości od północno-zachodnich granic Jarocina, przy głównej drodze do Poznania. Zatem nic w tym dziwnego, że dla jego mieszkańców jest ulubionym celem wędrowek rekreacyjnych i jesiennych wypraw na grzyby. To rozległy kompleks lasów mieszanych, który zajmuje powierzchnię ponad dwóch tysięcy hektarów. Przebiegają tędy fragmenty czerwonego i zielonego szlaku turystycznego. Szlak czerwony prowadzi m.in. do głazów narzutowych zwanych „Kamieniami księcia Radolina”, uznanymi za pomniki przyrody nieożywionej. Uwagę wędrowców przykuwają tu liczne dąbrowy oraz stare, pojedyncze dęby o pomnikowych wymiarach. Szczególnym zainteresowaniem miłośników natury cieszy się ten las w okresie wiosennym, kiedy na jego dnie rozpościerają się rozległe dywany białych kwiatów zawilca gajowego (*Anemone nemorosa*).

Stali bywalcy tego uroczyska bardzo dobrze znają obiekt przyrodniczy określany powszechnie jako Cztery Dęby. Jest on wymieniany w wielu informatorach

CZTERY DĘBY W ZDROJU



jako ciekawostka przyrodnicza, więc warto go zobaczyć. Można do niego dotrzeć podążając trasą szlaku czerwonego, po przekroczeniu linii kolejowej Jarocin - Leszno. W opisach często spotyka się stwierdzenie, że w tym miejscu z jed-



Jeden z „kamieni księcia Radolina” - tzw. koń

nego pnia wyrastają cztery drzewa dębu. Nie jest to jednak informacja prawdziwa. Pomiaru obwodu pni drzew dokonuje się na wysokości piersznicy czyli 130 cm nad ziemią. Jeśli zrost występuje na tej wysokości lub wyżej, drzewo traktuje się jako pojedyncze. Obwody nisko zrosniętych pni mierzy się i zapisuje oddzielnie. Najczęściej spotykane są zrosty pni tworzące się w ich dolnej części. Powstają one wtedy, gdy kilka drzew posadzonych zostanie bardzo blisko siebie, a ich tkanki we wczesnym

okresie rozwoju połączą się ze sobą, tworząc jeden organizm. Często, w miarę upływu czasu, ciężar rozrastających się na zewnątrz koron drzew powoduje rozluźnienie więzi w miejscu styku ich pni. Wtedy rozpoczyna się proces próchnienia, który prowadzi w końcu do rozpadu tego związku.

Z przypadkiem takiego zrostu mamy do czynienia w Zdroju. Pnie rosnących tutaj czterech dębów bezszypułkowych (*Quercus petraea*) połączone są ze sobą tylko w części odziomkowej, a obwód ich wspólnego pnia na wysokości 60 cm od ziemi wynosi 446 cm. Natomiast poszczególne pnie na wysokości piersznicy mają 150 cm, 156 cm, 158 cm i 160 cm obwodu. Podobną budowę ma prawdopodobnie najgrubszy dąb bezszypułkowy w Polsce. Rośnie niedaleko miejscowości Podlas w gm. Rawa Mazowiecka. Obwód jego pnia na wysokości 70 cm nad ziemią wynosi 637 cm, a wyżej, z tej zrosniętej nasady, też wyrastają cztery potężne konary. Według informacji P. Zarzyńskiego i R. Tomusiaka, w 2013 roku ten olbrzym miał 33 metry wysokości.

Wacław Adamiak

NIE TYLKO KRUKI SĄ CZARNE

GAWRON *Corvus frugilegus*

rozpiętość skrzydeł	ok. 99 cm
waga	ok. 0,45 kg
ciekawostka	• starsze osobniki nie mają piór u nasady dzioba

GŁOS: głębokie „kra kra” lub ciche „grab grab”

KRUK *Corvus corax*

rozpiętość skrzydeł	do ok. 150 cm
waga	0,6–2 kg
ciekawostka	• gniazduje w lasach • często rywalizuje o padlinę z bielikami

GŁOS: dźwięczne, głębokie krakanie – krótkie „krr” lub „kruk kruk karrk”

WRONA SIWA *Corvus cornix*

rozpiętość skrzydeł	90–100 cm
waga	ok. 0,5 kg
ciekawostka	• odznacza się wyjątkową pomysłowością

GŁOS: twarde i kraczące „krrah krrah krrah”

KAWKA ZWYCZAJNA *Corvus monedula*

rozpiętość skrzydeł	60–70 cm
waga	ok. 0,2 kg
ciekawostka	• tęczówka kawki ma kolor szarobiałły • łączy się w pary na całe życie

GŁOS: krótkie i cięte „kjak”; ptaki te są bardzo gadatliwe